

Ważne zadania chrześcijanina

Dzisiejsze czytania podkreślają dwa bardzo ważne zadania chrześcijanina. Ewangelia podkreśla pierwsze: jest nim pomoc potrzebującym. Jezus i Jego uczniowie spotykają tłum ludzi głodnych i chcą im pomóc, ale mają tylko pięć chlebów i dwie ryby. Jak nakarmi nimi tłum? Mają wszelkie powody, aby z tego zamiaru zrezygnować. Miłość do ludzi jest jednak silniejsza. Chłopak ma pięć chlebów i dwie ryby. Nie trzyma ich dla siebie. Daje wszystko Jezusowi do dyspozycji. Efekt jest zdumiewający. Tłum jedzą do syta i zostaje jeszcze mnóstwo ułamków.

My cięgle spotykamy ludzi potrzebujących. Potrzebują pomocy materialnej lub trochę naszego czasu, by z nimi побыć, wysłuchać ich. Nie zawsze im pomagamy. Dlaczego? Bo pomoc kosztuje. Aby pomóc, musimy dać coś, co chcemy dla siebie, czy to rzeczy, czy czas. Mówi wtedy, że nie mam środków, nie mam czasu, nie mam siły. Może rzeczywiście nie mam tyle, ile potrzeba. Ile razy jednak, dając to niewiele, co mamy, dołączaliśmy, że pojawi się jakiś dar z nieoczekiwanej strony?

Może rzeczywiście nie mam czasu, bo musimy zrobić to lub tamto. Wielokrotnie kiedy podarowałem chwilę obecności, okazało się jednak, że to co miałem zrobić, zajęło mi mniej czasu niż myślałem. Może rzeczywiście nie miałem siły. Kiedy jednak próbowałem pomóc, pojawiała się siła wcale nieoczywista. Kiedy otwieramy nasze serce i nasze ręce, wtedy Bóg otwiera swoje. Wtedy dzieją się małe i wielkie cuda.

W. Paweł z kolei przedstawia nam drugie zadanie chrześcijanina poprzez słowa skierowane do Efezjan: „*Bracia, zachęcam was, abyście postępowali w sposób godny powołania, do którego zostaliście wezwani*” (Ef 4, 1-16). Naszym zadaniem jest żyć zgodnie z naszym powołaniem. Nie chodzi tutaj o szczególne powołanie: do życia konsekrowanego, do małżeństwa lub do kapłaństwa... Chodzi o powszechne powołanie do życia chrześcijańskiego. W. Paweł wyjaśnia w sposób bardzo prosty i syntetyczny, na czym ono polega: „*Usiłowcie zachować jedność ducha dzięki wiści, jak jest pokój, znosząc siebie nawzajem w miłości*” (Ef 4, 2-6).

A więc nasze powszechne chrześcijańskie powołanie, to powołanie do życia w pokoju i jedności. Jest to powołanie tak proste, że trudno znaleźć kogoś, kto miałby coś przeciwko temu. A jednak często, czy w rodzinie, czy we wspólnotce, czy w pracy, czy w życiu społecznym, nie udaje się żyć w miłości wzajemnej. Dlaczego? Bo miłość wzajemna kosztuje, ma swój cen. W. Paweł mówi właśnie, że tak? ceną jest pokora, cichość i cierpliwość.

Pokora, bo zdarza się czasem, że popełniam jakiś błąd. Nie chcę jednak się do tego przyznać. Myślę, że przyznanie się osłabi lub podważy moją pozycję. Myślę więc, bo wszyscy wiedzą, że každy człowiek jest słaby i popełnia błędy. Kto nigdy nie przyznaje się do błędów i do winy, wcale nie udowadnia, że jest doskonały, lecz tylko, że jest pyszny. Jeżeli natomiast przyznaję się do błędów i do winy, świadczę, że jestem człowiekiem dojrzałym i szczerym. Wtedy inni cenią mnie więcej i mają do mnie więcej zaufania.

Cicho??. Człowiek cichy nie chce dominować, lecz służyć. Nie jest gadatliwy, lecz gotowy i zdolny do słuchania innych. Wzorem człowieka cichego jest Maryja. Śpiewamy: *„Była cicha i piękna jak wiosna...”* Nie dziwi, że Maryja jest powszechnie kochana, bo *„Bógosławieni ci si, albowiem oni na waszą posiadzi ziemi”* (Mt 5, 1-15), to znaczy zdobędzi wiat.

Cierpliwo??. Człowiek cierpliwy gotowy jest przyjąć cierpienie i cięgle zaczyna na nowo, po bzdach wasnych i cudzych.

Pokora, cicho?? i cierpliwo??, to trzy kluczowe cnoty, bo człowiek pokorny, cichy i cierpliwy, który pomaga potrzebującym i buduje jedno?? i pokój, realizuje w pełni swoje chrześcijańskie powołanie.

ks. Roberto